

Dziś Bulani Moja

Data publikacji: 31.05.2021 17:00

Koniec maja zawsze wiązała się na Śląsku Cieszyńskim z pewnym szczególnym obrzędem. Konkretnie chodziło o „Bulani moja”, czyli usuwaniu drzewek, przyniesionych pannom przez zalotników.


zdjęcie poglądowe/arc.ox.pl

O stawianiu moja pisaliśmy [tutaj](#). Miało to miejsce na początku maja, końcem miesiąca należało taki dowód sympatii jednak usunąć. Oczywiście wiązało się to z zabawą - ***W ostatnim dniu maja, po nabożeństwie majowym grupki panien i kawalerów zbierały się przed domem panny, której zolotnik (zalotnik) lub galan (narzeczony) postawił moja. W odpowiednim miejscu rozpalano ognisko, a panna przed której domem przez cały miesiąc stał mój częstuje zgromadzonych gości kołaczmi, piwem, a także wódką. Gdy nastanie zmierzch, kawalerowie obalają moja. Po obaleniu, piłą obcinają suchy już wierzchołek. Żerdź pozostawiają gospodarzowi. Wieniec spalają w ognisku, a z wierzchołka po obraniu go przez dziewczyny ze wstążek, kawalerowie strugają rogulki (mątewki), które ofiarowują owej pannie, a ta powinna je zachować i włączyć do swej weselnej wybawy (wyprawy ślubnej)*** – wyjaśnia Czesław Stuchlik, miłośnik historii i folkloru z Pogwizdowa.

W niektórych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego (tereny Zaolzia), tradycja przetrwała do dziś, jednak w zmienionej formie. Jako, że „moja” stawia się w centrum miejscowości, dla wszystkich panien, „bulani” odbywa się w nieco inny sposób. Podczas usuwania „moja” młodzież lub organizacje przygotowują zabawę taneczną, otwartą dla wszystkich.